

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu doposażenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereanskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieleny ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszy zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1958

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzymienniejącej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie czwartek, 3 kwietnia, po godz. 6 wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, 14 dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy niniejszem do wiadomości, że jak w kilku latach minionych, tak i w roku bieżącym (1958), urządzone będą w Chicago konwencje co kwartał. Oprócz konwencji generalnej (przy końcu sierpnia i na początku września), o której dokładne szczegóły podane będą w Straży na lipiec, zgromadzenie w Chicago zamierza urządzić trzy dodatkowe konwencje, w następujących datach: — W sobotę 29 marca, od godz. 1 do 5 po południu i w niedzielę, 30 marca, od 9 rano do 5 po południu. Następna: — W sobotę, 21 czerwca i w niedzielę 22 czerwca, w godzinach tych samych co poprzednia. Ostatnia: — 20 i 21 grudnia, w godzinach tych samych co poprzednie.

Trzy te konwencje odbywać się będą na tej samej sali gdzie podobne konw. odbywały się w kilku latach

minionych; mianowicie: w sali "Northwestern," p. n. 2403-5, W. North Ave., przy Western Ave., na trzecim piętrze. Sala została już zagorzona na daty powyżej wyszczególnione i z tego powodu zawiadomienie to podajemy zawniesu i na cały rok, aby bracia w zgromadzeniach okolicznych, planując konwencje u siebie, obrali sobie inne daty.

Podajemy przy tym do wiadomości braciom i przyjaciółom w Chicago i okolicy, że regularne niedzielne zebrania Stow. Badaczy Pisma Św. w Chicago, Ill., odbywają się w tym roku i nadal odbywać się będą, w sali na drugim piętrze, p. n. 2757 W Le Moyne Ave., przy California Ave., wejście z Le Moyne ul.

Zebrania na tej sali odbywają się w każdą niedzielę od godz. 9:45 do 12 przed południem. W tej samej sali odbywają się też zebrania w każdy czwartek, od godz. 7:15 do 8:45 wieczorem. Na wszystkie te zebrania uprzejmie zapraszamy wszystkich, którzy interesują się naukami Pisma Świętego. Wstęp wolny, kolekt nie urządzamy.

Za zgromadzenie Badaczy Pisma Św. w Chicago, Ill.
— Br. Al. Cieślak, sekr.

O! jako rzecz dobra i jako wdzięczna gdy bracia zgodnie mieszkają.

Jest jako olejek najwyborniejszy ... ściekający aż na podolek szat Aronowych.

— P. 133:1, 2.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVII

LUTY (FEBRUARY), 1958

Nr. 2

W JAKI SPOSÓB JESTEŚMY POŚWIĘCENI?

“Albowiem to jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze.” — 1 Tesal. 4:3.

SŁOWA wyrażone w powyższym tekście odnoszą się jedynie do ludu Bożego. Wola Boża, t. j. Jego życzenie i zamiar względem Jego ludu jest, ażeby się **poświęcił**, oddzielił, **odłączył** od świata a oddał się Jemu na służbę. Wola Boża nie objawia się w tym znaczeniu, ażeby ten lub ów człowiek się poświęcił; lecz Bóg postanowił **klasę** i od każdego zależy, czy będzie należał do tej klasy, lub nie.

Bóg ma wielkie dzieło do wykonania i z tego powodu wybiera odpowiednią klasę. Jeżelibyśmy mieli należeć do tej klasy, gdy ona zostanie ukończona, to musimy starać się, aby nasze powołanie i wybór uczynić pewnym, przez zupełne zastosowanie się do warunków powołania — i to aż do śmierci. Powinniśmy pamiętać, że Bóg teraz wybiera klasę ludzi poświęconych dla szczególnego celu i bardzo ważnego dzieła. W Tysiącleciu klasa ta ma mieć udział z Jezusem Chrystusem w przyprowadzeniu do życia całego rodzaju ludzkiego, licząc w to wszystkich, jacy żyli na świecie, poczynawszy od Adama; przyprowadzić ich do ludzkiej doskonałości, od jakiej pierwszy człowiek odpadł. Klasa ta ma także królować z Chrystusem i mieć udział z Nim w przyszłym Jego dziele, przez wieczność całą. Z tej przyczyny, to powołanie nazywa się Wysokim powołaniem, a także Niebieskim powołaniem.

Wola Boża, wyrażona w zacytowanym tekście, bynajmniej nie odnosi się do wieku przyszłego, ani do aniołów, lecz jedynie, odnosi się do Kościoła, który także nazwany jest Oblubienicą Chrystusową, członkami Ciała Jego. To wielkie powołanie nigdy przedtem nie było dane, ani więcej nie będzie, gdy ten wiek ewangeliczny skończy się. Oblubienica Chrystusowa może być tylko jedna, a gdy ta klasa będzie uzupełniona, nikt więcej nie będzie do tej klasy wliczony. Klasa ta usłyszała o łasce Bożej, danej przez Chrystusa, przyjęła warunki i przystąpiła do ubiegania się o “Nagrode.”

Paweł Apostoł, w naszym tekście, zdaje się mówić: My jako chrześcijanie, jesteście powołani od Boga. Teraz, co Pan Bóg żąda od nas, abyśmy czy-

nili? Czy Bóg chce ażebyśmy zachowywali pewne święta? lub żebyśmy wstrzymywali się od jedzenia mięsa, lub przyjęli jakie obrządki i ceremonie? Wcale nie. Boską wolą względem nas jest **poświęcenie** nasze. Między wyrazem poświęcenie a ofiarowanie jest pewna różnica, chociaż niekiedy bywają używane w tym samym znaczeniu. Wyraz ofiarowanie, jest użyty więcej w znaczeniu poddania się. Ofiarowanie jest ostatecznym stopniem uczynionym w pewnej chwili: jest to oddanie Bogu samego siebie i wszystkiego co posiadamy. Jeżeli ktokolwiek w zupełności nie poddał siebie i swej woli, pod wolę Bożą, taki nigdy nie uczynił zupełnego ofiarowania. Według naszego przekonania, nie ma nic ważniejszego dla ludu Bożego jak ofiarowanie i nie ma nic bardziej potrzebnego, by sprawę tę jasno przedstawiać innym. Wyraz poświęcenie, nie tylko zawiera w sobie myśl zupełnego ofiarowania na początku, lecz także proces przemiany charakteru i przygotowania się do Królestwa. Ono postępuje w ciągu całej drogi chrześcijanina, aż charakter jego zupełnie się rozwinie i dojrzeje a wtedy powinien takim pozostać aż do końca drogi.

JAK MOŻEMY WSTĄPIĆ DO TEGO DUCHOWEGO BIEGU

Wielu, co się mienia być chrześcijanami, nie dopatrują się początkowego stopnia zupełnego ofiarowania, które jest niezbędnym by można się stać naśladowcą Chrystusa. W naszej rozmowie z niektórymi ludźmi wielu się oświadczało, że przez wiele lat starali się być dziećmi Bożymi i że przez długie lata starali się czynić wolę Bożą i prowadzić życie świątobliwe. Na takie oświadczenie staraliśmy się ich naprowadzić do punktu: Czyście zaczęli sprawę właściwie? Czy próbujecie wykonywać bieg chrześcijański na **zewnątrz**, czy **wewnątrz**? Tedy zapytywali: Co to znaczy? Na to odpowiadaliśmy, że bieg chrześcijanina podobny jest wyścigom, które mają swoje prawa i przepisy a zarazem jest wystawiona nagroda. Osoba chcąca uczestniczyć w wyścigach musi przyjąć i zgodzić się na warunki, jakie są wyznaczone. Umowa opatrzona jest

podpisami obu stron. Przystępujący do biegu, gdy zgodzi się na przedstawione warunki, może przystąpić do współzawodnictwa i musi biec do wyznaczonego celu, po wyznaczonej drodze.

Inny, który nie przyjął przedstawionych warunków by przystąpić do biegu w przepisany sposób, lecz próbuje biec po swojemu, na zewnątrz, może biec tak szybko i wprawnie jak ci, co biegną w zawodach. Może nawet chlubić się mówiąc: "Ja mogę wyścignąć każdego z tamtych." Lecz pytanie: Czy za swój bieg otrzyma nagrodę? Zapewne, że nie. Bieg jego może sprawił mu zadowolenie, lecz na próżno zużywał swoje siły. Prawdziwy bieg mógł jedynie odbywać się na przeznaczonym terenie i na pewnych warunkach; ktokolwiek nie przyjął warunków i nie biegł po właściwej drodze, biegłby na próżno bo nagrody nie otrzyma. Podobnie rzecz się ma z takim co stara się żyć i prowadzić życie chrześcijańskie, bez uprzedniego zbadania warunków i przepisów wystawionych dla tych, co chcą zostać prawdziwymi uczniami Chrystusowymi i być uznani od Boga, jako Jego dzieci.

Wierzmy, że wielu, którzy zowią się chrześcijanami, popada w tego rodzaju kłopot. Wielu, z którymi rozmawialiśmy, wyrażali swe dobre chęci i życzenia, i takich zaraz można było przekonać o rzeczywistym stanie rzeczy, gdy zapytaliśmy: "Czyście złożyli ze siebie zupełną ofiarę Bogu?" Niedawno mieliśmy zdarzenie spotkać się z pewnym chrześcijaninem dwa razy. Przy drugim spotkaniu, w naszej rozmowie zaznaczyliśmy te słowa: "Przypominasz sobie naszą rozmowę przy pierwszym spotkaniu?" Na to odpowiada: "Ja modliłem się w tej sprawie." Wtedy odpowiedzieliśmy mu, że on nie mógł modlić się właściwie, dopóki nie będzie miał Orędownika, któryby się mógł za nim wstawiać do Ojca; ponieważ Ojciec nie wysłuchiwa grzeszników. Nikt nie może się modlić do Ojca, dopóki nie odda swej woli Bogu. Dostęp do Ojca może być jedynie przez Orędownika, jak nasz Pan powiedział: "Nikt nie może przyjść do Ojca, tylko przezemnie." To jest ściśle określona droga. Jest niemożliwym, aby jeden szedł swoją drogą, a drógi swoją. Wszystkie warunki uczniostwa wykazał sam Mistrz, gdy powiedział: "Jeśli kto chce iść za Mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie" (Mat. 16:24). Jeżeli nie uczynimy tego kroku, by zaprzeć samych siebie, oddając samych siebie Bogu, nie możemy być prawdziwymi chrześcijanami, to jest uczniami i naśladowcami Chrystusowymi, pomimo, że ktoś czyni wiele innych rzeczy, n. p. chodzi do kościoła, wykonywa pewne czynności, za które otrzymuje pochwałę od współwyznawców i t. p. Dopóki nie przyjmiemy

Jezusa za swego Zbawiciela i nie uczynimy zupełnego ofiarowania się Bogu, przez Chrystusa, dopóty nie jesteśmy Jego uczniami ani prawdziwymi chrześcijanami.

DWIE CZĘŚCI POŚWIĘCENIA

W Piśmie Świętym mamy powiedziane: "Poświęćcie się, a Ja was poświęcę." To znaczy: Odłączcie się, by służyć Bogu, a Bóg was odłączy. W dziele ofiarowania, pewną część należy się nam wykonać, a pewną część Pan Bóg dopełnia. Jeżeli stawimy siebie zupełną ofiarą Bogu, Pan ofiaruje (poświęci) nas a Bóg nas przyjmie i przeznaczy dla Siebie Samego, dając nam dowód swego przyjęcia, przez spłodzenie nas z Ducha świętego. Tacy przekonają się i zrozumieją, że posiadają umysł odnowiony, nowe usposobienie i nowe serce. O takiej to klasie, Paweł Apostoł wspomina w naszym tekście: "Albowiem to jest wola Boża (względem was), to jest poświęcenie wasze" — wy, którzyście się ofiarowali Bogu, których Bóg przyjął, poświęcił i odłączył do Swojej służby.

Gdy Ojciec Niebieski nas przyjmuje, to dopiero rozpoczyna się dzieło poświęcenia. Wolą, życzeniem Bożym jest, ażeby to dzieło postępowało i w nas się rozwijało, do zupełnego ukończenia. Dzieło poświęcenia powinno oddziaływać na nasz umysł, na nasze ręce, nasze uszy, oczy, i język, na całe nasze jestestwo, abyśmy mogli być użyty przez Pana. Ma się rozumieć, iż najpierw musi być poświęcona nasza wola, a w tym liczy się i nasze śmiertelne ciało.

Lecz ciało to ma swoje naturalne skłonności. Poświęcenie Bogu swojej woli znaczy, że dana osoba starać się będzie, ażeby wszelką myśl, słowo i uczynek podbić pod wolę Bożą. Co innego gdy czyja wola jest uczynioną świętą, a co innego gdy umysł i ciało są kierowane uświęconą wolą; lecz jak to przeprowadzić, to jest ważnym zadaniem. Pozostać w stanie uświęconym w naszej woli, nie jest dostateczną rzeczą, ale trzeba coraz więcej oceniać wolę Bożą względem nas, a tym sposobem będziemy coraz więcej posiadać ducha ofiarniczego.

POŚWIĘCENI PRZEZ PRAWDĘ

Teraz zachodzi pytanie: Jaka siła i jaka władza może pomóc nam w dziele poświęcenia? Pan Jezus, w modlitwie Swojej, na krótki czas przed Swoją śmiercią, prosił Ojca tymi słowami: "Poświęć je w Prawdzie Twojej; Słowo Twoje jest Prawdą" (Jan 17:17). Tu dany jest klucz, jak dzieło poświęcenia miało postępować. Ten, co poświęca się Bogu, z początku nie posiada zupełnej znajomości o sobie, lub o grzechu, jest on jeszcze niemowlęciem; lecz stopniowo otrzymuje pomoc ku postępowaniu naprzód, przy pomocy objawionego

Słowa Bożego, przez poselstwo Prawdy. / W jaki sposób to poselstwo uświęca? Na to pytanie odpowiada Apostoł Paweł gdy mówi, że Bóg sprawuje w nas chcenie, według swego upodobania, daje nam w Słowie Swojem wielkie i kosztowne obietnice. Daje nam rady i napomnienia, a w miarę jak one wchodzą do naszego serca i robią na nas wrażenie, zostajemy oświeceni Duchem świętym i skłaniamy się do wyrabiania w sobie kosztownych i spokojnych owoców sprawiedliwości i świętobliwości.

Jesteśmy pewni, że gdy postępujemy wiernie wąską drogą, po której postępował nasz Mistrz, to podobamy się Niebieskiemu Ojcu i mamy wielką i kosztowną obietnicę współdziedzictwa "nieskazitelnego, niepokalanego, niezwiędłego, w niebiesiech dla was zachowanemu, którzy mocą Bożą strzeżeni bywacie przez wiarę ku zbawieniu, które zgotowane jest, aby było objawione czasu ostatecznego" (1 Piot. 1:4, 5). Z tego możemy zauważyć, jak ważnym jest Słowo Prawdy w tym procesie uświęcającym. Ono do nas przyszło, bądź przez słuchanie, bądź przez czytanie Słowa Bożego, lub wykładów Pisma Świętego, albo w jakikolwiek inny sposób i ono wywiera na nasze serca wrażenie i zwiększa działanie Ducha świętego. Można powiedzieć, iż ono jest tym co sprawuje w nas dzieło poświęcenia.

SPOSÓB POŚWIĘCENIA

Jest jeszcze inny tekst Pisma Św., który mówi w jaki sposób mamy być poświęceni. Mówi, że Bóg "wolał jesteście poświęceni, przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz uczynioną" (Żyd. 10:10). Myśl, jaka się w tym zawiera jest, że nie byliśmy poświęceni poprzednio, bo byliśmy "dziećmi gniewu, jako i inni," i nie mogliśmy poświęcić samych siebie. Podstawą, która umożliwiła stanie się poświęconym ludem Bożym, jest ofiara Jezusa Chrystusa; ofiarowanie za nas Jego niepokalanego ciała. Nasze ofiarowanie się nie mogłoby uczynić nas ludem Bożym, gdyby wpraw nie była do tego uczynioną podstawa, przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa. Jego ofiara otworzyła drogę. Jego zasługi oczyściły nas i uczyniły przyjemnymi Bogu.

Jeszcze inny tekst mówi nam, że jesteśmy wybranymi, "według przejrzenia Boga Ojca, przez poświęcenie Ducha świętego" (1 Piot. 1:2). Gdy stawiamy ciała nasze przy ofiarowaniu, wtedy jesteśmy przyjęci i spłodzeni z Ducha św. Przyjęcie i spłodzenie odłącza nas; wszczepia nas w ciało Chrystusowe. Duch Prawdy daje nam natchnienie i prowadzi nas w sposób duchowny. Najpierw pokazuje nam, że jesteśmy grzesznikami, potrzebującymi Zbawiciela. Następnie pokazuje nam, jak możemy poświęcić się Bogu. Gdy uczyniliśmy to, co było nam pokazane i gdy zostaliśmy przyjęci za synów Bo-

żych, Duch święty prowadzi nas stopień po stopniu, aż do pełni w Chrystusie. Tym sposobem Duch święty, przez Słowo Boże, doprowadza nas do zupełnego poświęcenia.

Dalej mamy powiedziane, że jesteśmy poświęceni przez krew przymierza (Żyd. 10:29). W jaki sposób? Bóg uczynił wielkie przymierze z Kościołem. Najpierw uczynił z Głową tego Kościoła a następnie z tymi, co mają stanowić Ciało Chrystusowe. Miało to być Przymierze Ofiary, o którym Bóg przepowiedział przez Psalmistę: "Zgromadźcie Mi świętych Moich (Moich poświęconych), którzy uczynili ze Mną przymierze przy ofierze" (Ps. 50:5). Sposób w jaki można dostać się do klasy, która została powołana i zgromadzona, jest przyjęcie warunków, jakie postawił sam Ojciec Niebieski. Nikt nie może należeć do tej klasy inaczej, jak tylko na warunkach krwi Przymierza.

Chrystus Pan uczynił przymierze z Ojcem przez ofiarowanie samego Siebie przy chrzcie. To ofiarowanie zostało wykonane gdy umarł na krzyżu. Przelanie Jego krwi, czyli ofiarowanie Jego życia, dopełniło się tam. Do wypełnienia się Jego Przymierza, innej drogi nie było. Zatem było niezbędnym, aby to wszystko nasz Pan wykonał, a tym sposobem, by mógł wejść do chwały, jak również być Zbawicielem świata. Wszyscy, którzy stali się członkami Jego ciała, również muszą uczynić z Bogiem Przymierze. Muszą z Jezusem pić Jego kielich cierpienia aż do śmierci. Muszą kłaść życie swoje w ofierze, jak On je położył. Krew musi być wylana, czyli życie ludzkie musi być ofiarowane z Jego życiem. Nasze życie przed Bogiem nie ma żadnej zasługi, z wyjątkiem gdy nam zostaną przypisane zasługi Chrystusa. Przez przypisanie zasług my, jako członkowie Jego ciała, otrzymujemy udział w Jego ofierze. Nasza śmierć jest podobna do Jego śmierci ofiarniczej; a nasza krew (życie) liczy się jako Jego krew. Przez wzięcie udziału we krwi Przymierza, krwi Nowego Testamentu, która ma zapieczętować Nowe Przymierze, przez tę krew jesteśmy poświęceni. Oddawanie naszego życia jest stopniowe, aż zostanie uskutecznione, tak jak było naszego Pana. Jest to dzieło poświęcenia, które ma postępować do zupełnego wykonania się w śmierci.

W taki też sposób jesteśmy poświęceni, przez Prawdę, która nas oświeca przez Ducha świętego. Ofiarowanie ciała Jezusa otworzyło drogę do tego poświęcenia; zaś nasze przymierze ofiarowania daje nam dostęp, czyli przypuszcza nas do uczestnictwa, czyli udziału we "krwi Przymierza," a to znaczy nasze zupełne poświęcenie, aż do śmierci. Ktokolwiek nie bierze udziału w picu kielicha Chrystusowego, w Jego ofiarniczej śmierci, nie może mieć u-

działu w królestwie. Świat będzie miał udział w jedzeniu Chleba, który zstąpił z nieba, lecz dla członków Ciała Chrystusowego, picie Jego krwi i uczestnictwo z Nim w Jego śmierci jest niezbędnym. Musimy być przypodobani w Jego **zmartwychwstaniu**, w pierwszym (głównym) zmartwychwstaniu. Świat nie będzie miał udziału w picciu kielicha. Krew Przymierza, przez którą Kościół jest poświęcony, ma zapieczętować Nowe Przymierze dla całego świata. Nie jest ono jeszcze zapieczętowane, ponieważ ofiary nie zostały jeszcze uzupełnione. Przymierze zakonu zostało zapieczętowane krwią figuralnego cielca i kozła. Podobnie Nowe przymierze będzie zapieczętowane krwią "lepszyc ofiar."

KROPIENIE KRWIĄ, FIGURALNE

I POZAFIGURALNE

To wszystko jest niezasłużoną łaską dla klasy kozła. W figurze, gdy przymierze zakonu było ustanawiane, Mojżesz wziął krew cielców i kozłów i poświęcił najpierw księgi Zakonu, co miało znaczyć figuralne zaspokojenie Boskiej sprawiedliwości, a następnie pokropił "wszystek lud." W pozafigurze, rzecz się ma podobnie; krew pozafiguralnego cielca i kozła pokropiła najpierw Boskie prawo, zadawalniając sprawiedliwość na rachunek całego świata, następnie, krew pokropi "wszystek lud," to jest cały

świat, który umarł w Adamie. To będzie znaczyć naprawienie wszystkich rzeczy, które świat otrzyma w przyszłym wieku, jako wynik ofiary Okupu i zastosowania go na jego korzyść. To zostanie dokonane w ciągu Tysiącletniego panowania Chrystusa, Głowy i Ciała.

Ktoś może zapytać: Dla czego tam było ofiarowanych wielu cielców i wielu kozłów, kiedy w pozafigurze jest pokazany tylko jeden cielec i jeden kozieł? Na to odpowiadamy, że różnicy w tym nie ma; jedynie było powtórzenie cielca i kozła w figurze. Lecz dlaczego? Dlatego, że, aby można było pokropić cały naród Izraela, potrzeba było więcej krwi niż mógł dostarczyć jeden cielec i jeden kozieł. Różnicy jednak nie ma w znaczeniu. W pozafigurze, to reprezentuje dzieło jednego cielca i jednego kozła.

Jest to cudownym przywilejem należeć do klasy kozła Pańskiego, do poświęconych w Chrystusie Jezusie, którzy mają mieć udział z Nim w Jego cierpieniach w obecnym czasie, a następnie królować z Nim przez nieskończone wieki chwały. Zatem starajmy się udowodnić Bogu naszą oceną tego chwalebego powołania, przez okazanie naszej wierności, aż do śmierci.

W. T. 5876—1916.

JEZUS I DZIECI

LEKCJA z Ewangelii według Św. Marka 9:30-41; 10:13-16.

"Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje."

— 1 Piotra 5:5.

PAN Jezus wiedział, że czas Jego śmierci przybliżał się i chciał delikatnie poinformować o tym Swoich uczni. Przeto w drodze do Kapernaum pośpiesznie przeszedł przez Galileję, jak zapisane to jest w naszej lekcji, starając się unikać ciekawych. Szukał za odpowiednią sposobnością do zakomunikowania Swym uczniom, że wkrótce samoofiara Jego będzie dopełniona. Poprzednio powiedział, że żaden nie mógł dotknąć się Go, bo jeszcze nie przyszła godzina Jego; lecz teraz oświadczył, że zostanie wydany w ręce grzeszników, że ci zabiją Go i że dnia trzeciego zmartwychwstanie.

Uczniowie nie mogli tego zrozumieć i nie śmiali zapytywać Go o wyjaśnienie. Oni byli tylko cielnymi ludźmi; albowiem Duchem świętym nie byli napełnieni prędzej aż w dniu Pięćdziesiątnicy (Jan 7:39; Dzie. Ap. 1:8). Jako żydzi, oni najwięcej rozmyślali o Mesjańskim królestwie. Jezus polecił im, aby ogłaszali, że królestwo to przybliżyło się i obiecał im udział w tym królestwie, lecz nie byli jeszcze przygotowani do przyjęcia wiadomości, że naród żydowski nie uzna Jego i że błogosławieństwo królestwa zostanie odłożone na wiele stuleci.

Apostołowie słyszeli tak wiele zawitych określeń i przypowieści Jezusowych, że byli w zakłopotaniu i nie wiedzieli jak Jego słowa o śmierci i zmartwychwstaniu sobie tłumaczyć. Umysły ich były przepełnione wielką nadzieją, że Jezus wkrótce zostanie Królem a oni wraz z Nim dostąpią zaszczytnych stanowisk w Jego królestwie. Posunęli się nawet dalej, t. j. aż do spierania się o urzędy i o to, który z nich będzie największym — jakoby głównym premierem Pańskim. Z tego możemy zauważyć jak mało pojmowali, co miało przyjść na ich Mistrza i na nich za kilka dni.

Jezus przywołał ich bliżej do Siebie i zapytał o co tak się spierali; lecz oni nie śmiali powiedzieć Mu tego. Jezus tedy udzielił im lekcji mającej na celu wykazanie im, że samolubne zabiegania o zaszczyty, zamiast o sposobności służenia, doznają zawodu. W Pańskim królestwie, zabiegający o zaszczyty, zajmą miejsca najniższe. Dla zilustrowania tej sprawy Jezus wziął dziecię, postawił je pomiędzy nimi i rzekł: "Ktoby jedno z takich dziateczek przyjął w imieniu Moim, Mnie przyjmuje; a ktoby Mnie przy-

jął, nie (tylko) Mnie przyjmuje, ale Onego, który Mię posłał."

W ten sposób Pan chciał pouczyć Swoich uczniów, że nie tyle powinni zabiegać i rozmyślać o osobistej wielkości, ile o Boskiej łasce. Najmniejszy z nich, zaszczycony Boską łaską, miałby stanowisko wysokie. Powinni więc rozwijać w sobie ducha sympatii i oceny Boskiej łaski działającej w drugich. Powinni przyjmować i oceniać jedni drugich jako przedstawicieli Pana; a nawet więcej, jako przedstawicieli Ojca. Gdyby tak rozmyślali jedni o drugich to byłiby zapewne grzecznymi i życzliwymi wobec wszystkich i staraliby się pomagać drugim — "w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się." — Filip. 2:3, 4.

BŁOGOSŁAWIENIE DZIATEK

Druga część naszej lekcji wykazuje, że Nauczyciel nasz miłował dzieci, chociaż, według zapisów biblijnych, nie wiele czasu poświęcał dla nich. Gdy miłujący swe dziatki rodzice przyprowadzali takowe do Pana, aby je błogosławił, uczniowie Jego, czując, że czas ich Nauczyciela był za kosztowny, aby go takimi rzeczami trudzić, odganiaли je. Jezus jednakże, zgromił Swoich uczniów i rzekł im: "Dopuszczcie dziatkom przychodzić do Mnie, a nie zabraniajcie im." I biorąc je na ręce Swoje błogosławił im, ujawniając w ten sposób swoją sympatię i miłość do dzieci. Pomimo ogromnej pracy, którą miał przed Sobą i pomimo faktu, że droga Jego życia kończyła się, Jezus dał Sobie czas na tulenie dzieci do Siebie, podobnie jak poprzednio dał Sobie czas na głoszenie kazania jednej niewieście Samarytańskiej, przy studni. — Jan 4:7-26.

Ponieważ przedmiot o królestwie był najprędniejszym tematem Jego nauk, jak również najgłówniejszym tematem rozmowy pomiędzy Jego uczniami, Jezus wykorzystał tę okazję na danie im jeszcze jednej lekcji. Uczniowie byli prawdopodobnie za bardzo pewni tego, że zaliczeni będą do klasy królestwa. Nie wiedzieli jeszcze jak srogie doświadczenia miały być zastosowane do tych co uznani zostaną za godnych uczestniczenia z Chrystusem w Jego chwale i dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Rzekł więc do uczniów: "Dopuszczcie dziatkom przychodzić do Mnie; albowiem takich jest królestwo Boże."

Słów tych nie mamy rozumieć jakoby twierdzeniem Pana było, że Jego uczniowie, do których On najwięcej zwracał Swoje kazania, nie znajdą się w królestwie, bo tylko małe dzieci tam się dostaną. Przeciwnie: w klasie królestwa nie będzie żadnych małych dzieci. Tylko charaktery dojrzałe, doświadczone i udoskonalone stanowiąc będą zwycięzców zaisiadających z Panem na stolicy Jego.

Myślą jaką Pan starał się wypowiedzieć tu, jak i przy innych okazjach było, że nawet Jego dwunastu Apostołów nie dostałoby się do królestwa, jeżeliby nie stali się podobnymi dzieciom, t. j. pod względem prostoty, pojętności, ufności itp. Normalne dziecko, nie zepsute przez rodziców lub przez innych, odznacza się wielką ufnością i dokąd nie zostanie zawiedzione, gotowe jest wierzyć w każde słowo rodzica i bez zastrzeżeń polegać na jego mądrości i mocy. Ci co stają się dziećmi Bożymi muszą dojść do takiego stanu serca w stosunku do ich Ojca Niebieskiego. Kto do stanu tego nie dojdzie, nie będzie nadawał się do królestwa.

PRZYJĘCIE KRÓLESTWA

Dla jeszcze większego uwydatnienia tego przedmiotu, On Wielki Nauczyciel dodał: "Ktobykolwiek nie przyjął Królestwa Bożego jako dzieciątka, nie wnijdzie do niego." To zdanie pojaśnia omawiany przedmiot. Naśladowcy Chrystusa Pana nie mają być dziećmi, ale muszą być jako dzieci pod względem ufności; albowiem tylko tacy odziedziczą królestwo. Przyjęcie wspomnianego królestwa, widocznie znaczy przyjęcie poselstwa o królestwie; boć nikt nie może przyjąć królestwa dokąd takowe nie przyszło lub nie zostało zaofiarowane.

Oferta królestwa uczyniona była narodowi żydowskiemu przy końcu misji naszego Pana, kiedy On, według zwyczaju królów Izraelskich, wjechał do Jerozolimy na osłędzie, przedstawiając się im jako ich Król. Światowi nauczenni w piśmie i Faryzeuszowie byli za mądrzy, aby Jezusa przyjąć; spiskowali raczej, aby Go zabić. Uczniowie Pana byli ufającymi jak małe dzieci; uwierzyli więc w poselstwo Boskiego Słowa, że będzie królestwo, a także w dodatkowe poselstwo, że Jezus był Onym naznaczonym od Boga Królem, który w słusznym czasie obejmie władzę i panowanie ku ubłogosławieniu wszystkich narodów całego świata.

To było pokazane wtedy gdy Jezus jechał na osłędzie, a rzesze wołając: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim!" traktowały Go jako Króla. Uczniowie Pana, przychylni tej sprawie, z dziecięcą ufnością, nie odczuwali żadnej wątpliwości. Z drugiej strony, nauczenni w piśmie i Faryzeuszowie starali się powstrzymać rzesze, wmawiając w lud, że Jezus nie był Mesjaszem, że cała ta sprawa była złudzeniem. Jezus zaś powiedział im, że to czego byli świadkami było przepowiedziane przez proroka Zachariasza (9:9) — że lud musiał wołać; dodał nawet, że gdyby lud nie wołał, kamienie uczyniłyby to, aby prośroctwo było wypełnione. Łuk. 19:40.

Zdaje się być znamiennym, że wobec tylu biblijnych przepowiedni o królestwie Mesjaszowym i

o Jego dziele błogosławienia Izraela i wszystkich narodów ziemi, tak mało wierzy w prawdziwość tego poselstwa i tak mało jest gotowych przyjąć owe królestwo z prostotą i ufnością dziecięcą. Znaczna większość ludzi dzisiejszych, podobnie jak ówczesi nauczani w piśmie i Faryzeuszy, są, jak im się zdaje, za "mądrzy," aby wierzyć w możliwość ustanowienia królestwa Chrystusowego. Oni rozumieją potrzebę takiego królestwa — widzą konieczność jakiegoś silnego, sprawiedliwego i mądrego rządu na ziemi — ale mają w tym względzie własne pomysły i teorie, które zaciemniają Boską Prawdę.

BŁĘDNE POJĘCIA O KRÓLESTWIE

Niektórzy mylnie utrzymują, że królestwo Chrystusowe zostało ustanowione w dniu Pięćdziesiątnicy (w dniu zesłania Ducha świętego) i że od onego czasu Chrystus króluje i stopniowo zwycięża świat. Niestety! jak nielogicznym jest takie twierdzenie, gdy zważymy, że nawet w najprzyjaźniejszych warunkach, ogólna liczba pogan podwaja się co sto lat! Jak dziwną jest cała ta sprawa, że chrześcijanie tak długo modlili się i jeszcze modlą się, aby królestwo Boże zapanowało na ziemi, aby poniżyło niebożnych a wywyższyło posłusznych i pobożnych, by ostatecznie wola Boża była czyniona na ziemi, tak zupełnie jak jest w niebie — a jednak ci wszyscy chrześcijanie wcale nie wierzą, aby królestwo zaofiarowane przez Pana Izraelitom a przez nich odrzucone, mogło być ustanowione — przy wtórnym przyjściu Chrystusa i uwielbieniu Jego Kościoła!

Inny bardzo wielki zespół chrześcijańskich braci, rzymsko-katolików, głosi jeszcze inną teorię; mianowicie, że tysiącletnie królestwo Chrystusowe rozpoczęło się za czasów papieża Leona III, w 800-ym roku po Chr. i że od onego czasu Chrystus królował nad światem i nadal króluje. Pogląd ten utrzymuje, że nie było koniecznym, aby Jezus przyszedł powtórnie na ziemię, w celu ustanowienia Swego królestwa, ale że w r. 800 A. D., Jezus wyposażył

Swoich naśladowców władzą królewską a rzymskiego papieża uczynił Swoim przedstawicielem i wice-regentem. Słowo wice-regent oznacza takiego, który panuje w zastępstwie głównego monarchy. Twierdzonym więc jest, że Chrystus króluje zupełnie już tysiąc sto i pięćdziesiąt siedem lat, będąc oficjalnie reprezentowanym przez papieża.

Żaden z tych poglądów nie jest zadawalniający ani prawdziwy i żaden nie jest biblijny. Każdy musi przyznać, że podbijanie świata pod panowanie Chrystusowe, nie postępowało w tych minionych piętnastu stuleciach, tak jak należałoby spodziewać się gdyby już faktycznie nastał słuszny od Boga czas na objęcie przez Chrystusa władzy i panowania nad ziemią. Jeszcze dziś prawdą jest to co powiedział Św. Paweł o czasach tamtych, że "bóg świata tego oślepił umysły tych, co nie wierzą, aby im nie świeciła światłość Ewangelii Chrystusowej." — 2 Kor. 4:4.

Chwalebną Ewangelią Chrystusową jest: "Przyjdę zasię i wezmę was do Siebie" (Jan 14:3). Jego poselstwem także jest, że uwielbiony Kościół usiadzie z Nim na stolicy Jego, jako królewskie kapłaństwo; i wtedy, "za dni Jego," sprawiedliwi zakwitną a czyniciele złego będą wytraceni śmiercią wtórą. Słusznie przestrzega Apostoł, abyśmy nie odstępowali "od wiary raz świętym podanej;" i trafnie przepowiedział inny Apostoł, że wielu odstąpi od wiary, "słuchając duchów zwodzących i nauk diabelskich" (1 Tym. 4:1); nauk przeciwnych chwalebnej Ewangelii o Boskiej miłości i o Jego litości trwającej na wieki.

Złoty tekst zapewnia nas, że Kościół, obecnie wzywany i ćwiczony, aby w czasie słusznym królować z Chrystusem, musi być przyozdobiony pokorą. Członkowie tegoż Kościoła mają służyć jedni drugim w uniżeniu i pokorze; albowiem Bóg sprzeciwia się pysznym a pokornym łaskę daje. Zatem tylko pokorni dostąpią onego wielkiego daru, to jest zaszczytów i chwalebnych sposobności w królestwie.

W. T. 5361—1913.

Echo z Konwencji

W HEMET, CAL.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Z łaski Ojca Niebieskiego mieliśmy przywilej urządzić konwencję w Hemet, Cal., przy końcu minionego roku, tj. 21, 22 i 23 grudnia. Zgromadziło się około 80 osób z różnych stron Kalifornii, a kilka przyjechało z Chicago, Ill. Przy okazji tej wygłoszone były dwa publiczne wykłady i z publiczności było ponad 20 słuchaczy, którzy z zainteresowaniem słuchali.

Wykłady były w językach angielskim i polskim. Wszyscy uczestnicy czuli się dobrze, co można było zauważyć z rozmowy, jak i z zebrania świadectw. Miło nam też było, że przysłany był do nas z duchową usługą br. J. Wojciechowski z Chicago. Otrzymaliśmy też

kilka listów od zgromadzeń i od poszczególnych braci z życzeniami obfitych błogosławieństw dla uczestników konwencji, za co niniejszem serdecznie dziękujemy i, z obfitości darów duchowych, okruszynami z tegoż stołu Pańskiego, dzielimy się z wszystkimi czytelnikami Straży.

Z dobrowolnych datków jakie wpłynęły, po opłaceniu kosztów konwencyjnych, nadwyżka przekazana została na ogólną pracę Pańską i posłana do Chicago.

Zgromadzenie w Hemet śle niniejszem serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram, czytelnikom tego pisma. Za zgromadzenie ludu Pana w Hemet, Cal., br. J. Sitko, sekr.

MIŁOSIERNIE JEST LEPSZE NIŻ OFIARA

LEKCJA z pierwszej Księgi Mojżeszowej 45:1-28; 46:1-7.

“Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna gdy bracia zgodnie mieszkają.” — Ps. 133:1.

DY Józef zauważył, jak wielka zmiana nastąpiła w jego braciach, odczuł większą sympatię ku nim. Gdy spostrzegł, że ich uczucia cofnęły się do onej krzywdy jaką wyrządzili jemu, że żalowali za swój zły czyn, i doświadczenia jakie na nich spadały przyjmowali jako Boską karę, Józef litował się nad nimi; a gdy usłyszał, że oni interesowali się dobrem swego ojca o tyle, że nie chcieli przyspieszyć mu śmierci jakimkolwiek niedobrym czynem lub słowem, został tym przejęty do najwyższego stopnia. Nie życzył sobie jednak, aby Egipcjanie byli świadkami objawienia jego tożsamości swoim braciom. Czując wezbranie swoich uczuć, rozkazał, aby wszyscy Egipcjanie opuścili pokój, poczem wzruszony dał się poznać braciom swoim, mówiąc: “Jam jest Józef brat wasz, któregoście sprzedali do Egiptu.”

Łatwo możemy sobie wyobrazić zdumienie jego braci. Zdawało im się, że ich doświadczenia i trudności wzmagały się coraz więcej i że ich skrzywdzenie Józefa było powodem tych trudności. Teraz, kiedy on dał się im poznać, gdy przemówił do nich wprost i bez tłumaczenia, że on jest ich bratem Józefem — możemy wyobrazić sobie jak oni się czuli — zdumieni i przerażeni do najwyższego stopnia.

Józef, przejęty prawdziwą sympatią i litością, pospieszył, aby ich uspokoić. Nie potraktował ich surowo, nie groził im karą za ich zły czyn ani nawet nie zgromił ich za to co jemu kiedyś zrobili. Rozumiejąc, że ich grzech sprowadził na nich różne kary, Józef starał się pocieszyć ich słowami: “Jednak teraz nie frasujcie się ani trwóście sobą, żeście mię tu sprzedali; boć dla zachowania żywota waszego posłał mię Bóg przed wami . . . abym was zachował ostatek na ziemi, żebym wam dodał żywności na oswobodzenie wielkie. Teraz tedy nie wyście mię tu posłali, ale Bóg.”

Jak piękna odpłata! Bez ich proszenia o to, Józef wypowiedział swoim braciom zupełne przebaczenie i wyrazy współczucia. Prawdopodobnie mało byłoby takich chrześcijan, którzy w podobnych warunkach i okolicznościach, okazaliby taką wspaniałość swoim duchowym braciom, jaką Józef okazał braciom cielesnym. A jednak chrześcijanie powinni stać wyżej od Józefa; albowiem zostali pomazani Duchem świętym i pouczeni są Pismem Świętym. Jak pięknym obrazem w tym wypadku jest Józef na Chrystusa i Jego ducha! Jak błędne były nauki średniowieczne, pobudzające nas do wierzzenia, że wszyscy żydzi, bracia Chrystusowi pójda

na wieczne męki za to, że ukrzyżowali Jezusa, zamiast przyjęcia Go za swego Mesjasza!

Obecnie, w świetle Słowa Bożego, wierni Pańscy widzą, że Chrystus, zamiast spowodować karę wiecznych męk dla żydów, On zjednał im Boskie miłosierdzie i przebaczenie. Miłosierdzie to będzie im okazane wkrótce, kiedy królestwo Chrystusowe zostanie ustanowione, jak to wykazał Św. Paweł w liście do Rzymian 11:25-33, gdzie czytamy: “Aby dla miłosierdzia wam (członkom Kościoła) okazanego i oni miłosierdzia dostąpili.” Podobna myśl wyrażona jest przez proroka, który o Izraelu tak prorokuje: “Patrzeć będą na Mnie, którego przebodli; i płakać będą” (Zach. 12:10). Będzie to płacz prawdziwej skruchy, gdy zrozumieją jakie wielkiei zło popełnione zostało przez ich naród dziewiętnaście stuleci przedtem. Nie będą jednak karani wiecznymi mękami; przeciwnie, Pan okaże się bardzo łaskawym wobec nich, jak czytamy: “I wyleję na dom Dawidowy i na obywateli Jeruzalemskich ducha łaski i modlitw.” Jak piękna zawiera się w tym obietnica i jak zgodna z niniejszą figuralną lekcją! Myśla nasza jest, że dziesięciu braci Józefowych przedstawiali Izraela, Egipcjanie przedstawiali pogan. W obrazie tym, Benjamin przedstawiałby Wielkie Grono a Józef klasę Kościoła, którego Głową jest Jezus, a wierni naśladowcy, członkami Jego ciała.

“CIESZCIE JERUZALEM”

Wszystkie zapiski biblijne zgodne są z drugimi i z Boskim charakterem. Trudność nasza polegała na tym, że słuchaliśmy nauk średniowiecznych. Pismo Święte uczy jednak, że członkiem duchowego Izraela nie można stać się inaczej jak przez wiarę w Syna Bożego, Jezusa Chrystusa i przez wstąpienie na wąską drogę samo-ofiary i zaparcia samego siebie, aby cierpieć z Chrystusem w czasie obecnym, a w przyszłości uczestniczyć z Nim w królestwie. Omyłką naszą było, że do tego poselstwa dodawaliśmy jakoby groźbę, iż wszystkich innych, włączając żydów, czekają wieczne męki.

Obecnie widzimy, iż nagrodą duchowego Izraela jest udział w królestwie. Cieleśni Izraelici, jak i inni ludzie tego świata, nie dostąpią tej wysokiej nagrody; lecz Królestwo Boże będzie ustanowione właśnie w celu błogosławienia cielesnego Izraela a ostatecznie wszystkich narodów ziemi.

Taką jest główna lekcja, pokazana w tym jak Józef potraktował swych braci — w tym zupełnym przebaczeniu ich nieprawości. Zapewnienie Józefa, że oni jakoby wykonali Boski zamysł, równa się

poselstwu, jakie ostatecznie osiągnie żydów, że ich ukrzyżowanie Mesjasza było tylko skutecznieniem Boskiego zamysłu, przez które błogosławieństwo Boże zostało umożliwione dla wszystkich rodzajów ziemi. Z tym zgadza się oświadczenie Św. Piotra, który przemawiając do żydów po zesłaniu Ducha świętego, wypowiedział, pomiędzy innymi, takie zdanie: "Ale teraz, bracia, wiem żeście to z niewiadości uczynili, jako i książęta wasi" (Dzie. Ap. 3:17). Św. Paweł też mówi: "Bo gdyby byli poznali, nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali." — 1 Kor. 2:8.

Boskie stanowisko wobec żydów, Józefowych braci w pozafigurze, przedstawione jest wyraźnie w prorocztwie Izajaszowym (40:1, 2). Prorocztwo to stosuje się szczególnie do końca obecnego wieku ewangelicznego i wierzymy, że ono jest poselstwem zastosowanym do żydów na czasy obecne. Ono nie mówi ani słowa o mękach wiecznych; przeciwnie, jest w zupełnej zgodzie z oświadczeniem Św. Pawła, że z końcem tego wieku, Boska łaska przywrócona będzie żydom; że dostąpią miłosierdzia przez Izraela duchowego — przez ciało Chrystusowe, którego Głową jest Jezus. Czytamy: "Cieszcie, cieszcie lud Mój, mówi Bóg wasz. Mówcie do serca Jeruzalemu; ogłaszajcie mu, że się już dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego i że wziął z ręki Pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje."

Izrael prawdziwie pić musiał kielich ucisków, upokorzeń i utrapień, podczas minionych dziewiętnastu stuleci, od czasu kiedy wydali Odkupiciela Rzymianom na zabicie. Przykro nam, że tak wiele z tych ucisków zadawanych im było rękami rzekomych wyznawców Chrystusa Pana. Przykro nam również, że z powodu tych prześladowań żydów, przez rzekomych chrześcijan, żydzi mieli znaczny powód do niezrozumienia ducha Chrystusowego. Zrozumieją to tylko gdy pamiętać będą, że jak są żydzi prawdziwi i fałszywi, tak są również chrześcijanie prawdziwi i fałszywi. "Kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego." — Rzym. 8:9.

JÓZEF BYŁ ŹLE ZROZUMIANY

Józef, tak dalece różnił się charakterem od swoich braci, że oni nie mogli go zrozumieć. Nawet potem gdy serca ich uległy zmęczeniu i naprawie, oni wciąż jeszcze mieli w sobie dosyć ducha gorzkości i odwetu, że gdyby byli na miejscu Józefa a on na ich, wymierzyliby jakieś dalsze karanie za przeszłe przewinienia. To też słowa braterskiej uprzejmości i dobroćliwości, jakimi przemówił do nich Józef, zdziwiły ich bardzo i nie mogli uwierzyć, aby on naprawdę czuł się tak jak mówił. Zdawało im się, że on obszedł się z nimi tak łaskawie jedynie przez wzgląd na swego ojca Jakuba.

Znajdujemy więc, że po śmierci Jakuba, bracia Józefa byli w obawie, że Józef wywrze na nich swoją zemstę. Przeto udali się do niego z prośbą, aby nadal im przebaczał. Józef wszakże uspokoił ich i rzekł: "Nie bójcie się; bo aząłem ja wam za Boga? Wyście złe myśleli przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobre, chąc uczynić to co się dziś dzieje, aby zachować tak wielki lud. Przeto nie bójcie się, ja żywić będę was i dziatki wasze. Tak cieszył ich i mówił z nimi łagodnie." — 1 Moj. 50:19-22.

JÓZEF BYŁ UCZONY OD BOGA

Jakkolwiek on to pojmował, jawnym jest, że Józef był uczonym przez Boga. Zemsty do swych braci nie odczuwał żadnej. Jeżeli zasłużyli na karę, Bóg wymierzyłby ją a nie oni. Karę tę oni widocznie już otrzymali w formie umysłowych męczarni, obaw i zmartwień w minionych latach. Józef nie miał nic do czynienia z regulowaniem Boskich zrzążeń, przez które sprawiedliwość zawsze odplaca za każde zło. Jego sprawą było okazywać wspaniałość, uprzejmość i miłość, co było pięknym wyobrażeniem przymiotów wielkiego Odkupiciela i Jego chwalebnego królestwa.

Tak samo on zachował się w swoich własnych doświadczeniach. Ze zdumieniem spostrzegamy, że człowiek z tak małymi sposobnościami, mógł objawiać tak piękne usposobienie i dobrego ducha — ducha Chrystusowego. My, będąc pomazani Duchem świętym i mając przykłady słów Jezusowych i Apostołów, a także historyczne przykłady wszystkich minionych wieków, możemy ponadto jeszcze uścisnąć u nóg Józefowych i ze zdumieniem sprawdzać jak zupełnie on był uczonym od Boga i te same lekcje możemy przyswajać sobie. Nie spotykamy, aby Józef kiedykolwiek szemrał lub złorzeczył swemu losowi. W swoich słowach i we wszystkim on wydawał świadectwo o Boskiej dobroci, mądrości, miłości i mocy. On rozumiał, że zmienić jakiegokolwiek doświadczenie na niego spadające byłoby szkodą dla ogólnego jego szkolenia i mogłoby pozbawić go pewnych lekcji jemu potrzebnych.

O! jak dużo naśladowcy Jezusa potrzebują spoglądać ku Bogu we wszystkich swoich doświadczeniach życiowych! Jak dużo potrzeba nam wiary w Boga — że On zna i widzi wszystko; że może i jest gotowym sprawić, aby wszystkie rzeczy pomagały nam ku dobremu, jeżeli miłujemy Go i według postanowienia Jego byliśmy powołani i jeżeli staramy się to powołanie i wybranie pewnym uczynić, przez wyrobienie w sobie charakteru, który mógłby uczynić nas godnymi "dziedzictwa świętych w światłości" i współdziedzictwa z naszym Odkupicielem!

JAKUB W EGIPCIE

Józef uplanował aby, przynajmniej na pozostałe pięć lat głodu, ojciec jego, Jakub, i wszyscy

członkowie jego rodziny przeprowadzili się do Egiptu. Umyślił, że kraina zwana Gosen najlepiej nadawała się na mieszkanie dla jego braci, hodowców bydła. Faraon, król egipski, będący w zupełnej zgodzie ze swoim głównym rządcą, Józefem, i zadowolony z jego mądrej gospodarki, udzielił swego zezwolenia, a nawet zaofiarował posłać egipskie wozy po starego Jakuba, a także po niewiasty i dzieci, nie sposobne do jechania na osłach, wielbłądach itd.

Józef przygotował różne rzeczy i podarki, które wyrażały jego miłość. Wysłał specjalne poselstwo do ojca swego w słowach: "Spieszcie się, a idźcie do ojca mego i mówcie do niego: Toć wskazuje syn twój Józef: Uczynił mię Bóg panem wszystkiego w Egipcie, przyjedźże do mnie a nie omieszkaj." Następnie ucałował braci swoich i żegnając się z nimi, rzekł:

"NIE WADŹCIE SIĘ NA DRODZE"

Józef był widocznie dobrym obserwatorem ludzkiej natury. Niektórzy myśleliby, że w takich okolicznościach, bracia ci nie potrzebowali przestrogi, aby nie spierali się w drodze. Myśleliby, że w okolicznościach tych oni byliby uradowani, że sprawa wypadła tak dobrze dla nich, więc odczuwaliby większą miłość jedni ku drugim a nie skłonność do zwad. Jednakowoż często sprawa się ma odwrotnie. Wraz z powodzeniem przychodzą skłonności do spierania się o korzyści; przychodzą pokusy i okazje do zazdrości i samolubstwa.

W usposobieniu takim jak bracia ci znajdowali się kilkanaście lat przedtem, oni poczuliby zazdrość do Benjamina za to, że Józef okazał mu większe względy i że dał jemu na drogę trzy sta srebrników i pięć szat odmiennych. Mogli się też spierać jak wiele wolności będą mieli w ziemi Gosen. Niektórzy z nich mogli domyślać się, że znajdować się będą pod zupełną władzą Józefa, że Józef może będzie okazywał większe względy Benjaminowi a ich będzie poniżał itd. Widzimy więc, że przestroga Józefa: — "Nie wadźcie się w drodze" — była właściwa.

Zauważyliśmy nieraz, że i pomiędzy braćmi Pańskimi, sprawy mają się podobnie. Gdy są w utrapieniu, serca ich wołają do Boga, lecz w powodzeniu i dostatku gotowi są okazywać zawiść i łakomstwo; zazdroszczą drugim ich błogosławieństw, sposobności i przywilejów. Jak wielką omyłką jest takie uczucie! Każdy powinien pamiętać, że oko Pańskie czuwa nad jego postępem w duchowym wzroście na podobieństwo charakteru Chrystusowego. Pamiętać powinien każdy, że miłość jest najważniejszą próbą charakteru.

Jest to prawdą tym więcej dla tego, że czasami bracia w Chrystusie mogą spowodować nam więcej utrapienia aniżeli inni. Bliskość naszej społeczno-

ści, lepsza znajomość jedni drugich, nasuwają każdemu z nas więcej sposobności do krytykowania i złych domysłów jednych wobec drugich. Dobrzeby było, aby wszyscy wierni Pańscy mieli na uwadze przestrogę Józefową: "Nie wadźcie się w drodze." Droga nasza jest nam nakreślona przez Pana. Jest to droga wąska i trudna, pełna różnych utrapień dla ciała i nie mniej pełna różnych duchowych prób i doświadczeń. W proporcji do tych trudności powinny panować miłość, współczucie, zgoda i współdziałanie pomiędzy braterstwem. Słowa Psalmisty, użyte na wstępie niniejszej lekcji, były widocznie napisane w zastosowaniu do braci Pańskich: — "Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna gdy bracia zgodnie mieszkają."

Psalmista przyrównywał tę zgodę bratnią do kosztownego olejku wylewanego na głowy królów i kapłanów, przy ich pomazywaniu na urzędy. Znaczeniem tego porównania widocznie jest, że ów olejek przedstawiał Ducha świętego i że ten spływał z Głowy aż do podołka szat, pomazując całe ciało. Takim pozafiguralnym kapłanem i królem — królewskim kapłaństwem — jest Jezus i Kościół, Jego ciało. To pomazywanie Duchem świętym trwało przez cały wiek Ewangelii, obejmując wszystkich prawdziwych członków Kościoła. I z tego pomazania członkowie ci mogą być rozpoznani, iż są jednym z Chrystusem. "Albowiem przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni." — 1 Kor. 12:13.

W. T. 5234—1913.

ZAPROSZENIE NA DUCHOWĄ UCZTĘ DO CHICAGO

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Pokój Wam w Imieniu Zbawcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa! Niniejszem podajemy do wiadomości, że Zbór ludu Pana w Chicago, Ill. urządza ucztę duchową w dniach 29, 30 marca b. r., na którą zapraszamy braci i siostry, tak z okolicznych zgromadzeń jako też i z dalszych.

Konwencja odbywać się będzie w sali "Northwestern," p. n. 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave. na trzecim piętrze. W sobotę 29 marca, zebrania będą się odbywać od godz. 1 po południu do 5 wieczorem, w niedzielę zaś 30 marca od 9 rano do 5 po południu. Mamy nadzieję, że Ojciec Niebieski zleje Swoje błogosławieństwo, na wszystkich, którzy będą uczestniczyć.

Życząc braciom i siostram wszelkich łask Bożych, w tym Nowym roku, abyśmy mogli wiernie kroczyć po wąskiej drodze za Panem naszym, Jezusem Chrystusem, Pozostajemy, w jednej nadziei powołania.

— Br. Al. Cieślak, sekr.

Kto źle czyni, ten jest sobie wrogiem
Bo żyje z diabłem, zamiast z Bogiem.

NIEDOLE STAROŻYTNE A NOWOCZESNE

LEKCJA z prorocstwa Amosowego 6:1-8.

“Szukajcie dobrego a nie złego, abyście żyli.” — Am. 5:14.

BEZPIECZNEM jest powiedzieć, że każdy szuka raczej dobrego a nie złego — szuka raczej rzeczy przyjemnych a nie przykrych — szuka szczęścia a unika niedoli. Trudnością tylko jest, że pojęcia nasze w tym względzie są mniej lub więcej wadliwe. Niektórzy są roztrośniejsi od innych, lecz doskonałych nie ma; “nie ma sprawiedliwego ani jednego.” Żaden nie dochodzi do idealnego wzoru, jaki Bóg wystawił. Wszyscyśmy byli zrodzeni w grzechu i wszyscy podlegamy mniejszym lub większym zbożeniom. Nie tylko cieleśnie niedomagamy ale i umysłowo brak nam prawidłowej równowagi, jednym mniej, drugim więcej. Z tego powodu różni ludzie, szczególnie w swej młodości, mają różne pojęcia o szczęściu, przyjemnościach i radościach; i różnymi sposobami starają się napełniać swoje kielichy takimi rzeczami, które, według ich mniemań, powinny zapewnić im szczęście. W znacznej większości, ludzie szukają szczęścia w bogactwach, wygodach, zaszczytach itp.

Nauczyciele szkół publicznych i uniwersytetów mają chwalebne sposobności wywierania korzystnych wpływów na sposób postępowania ludzkości. Z przyjemnością wnosimy, że biorąc ogółem, nauczyciele i nauczycielki starają się wypełniać swoje zadania i obowiązki jaknajlepiej, zaszczepiając do umysłów uczni pojęcia i ideały zacne. Widocznym jednak jest, że nie wszyscy nauczyciele oceniają wielkość i powagę swoich przywilejów. Niektórzy, na równi z innymi ludźmi tego świata, są samolubnymi i profesję swoją traktują tylko jako interes — tyle wysiłku, za tyle płacy.

Chcielibyśmy zachęcić nauczycieli, aby mieli na uwadze nie tylko zapłatę obecną ale ważniejszą i większą nagrodę przyszłą. Coraz więcej wzmagającym się pojęciem badaczy Pisma Świętego jest, że wszystkie nasze czyny i słowa, a nawet nasze motywy i myśli mają do czynienia nie tylko z naszymi obecnymi doświadczeniami ale i z przyszłym życiem zapewnionym dla wszystkich okupową ofiarą złożoną na Kalwarii.

Ma się rozumieć, że najważniejsza i najpierwsza odpowiedzialność za dzieci spoczywa na rodzicach. Nie ulega wątpliwości, że wiele rodziców zdają sobie sprawę ze swoich odpowiedzialności wobec Boga i ludzi za dzieci, które na świat przywiedli; lecz w swoich obowiązkach rodzicielskich niedopisują z braku odpowiedniego uświadomienia. Nie wiedzieli jak obrać właściwą drogą w swym własnym życiu. Postępowanie ich może było szeregiem większych i mniejszych omyłek. Mniemają więc,

że i dzieci ich muszą podobnie potykać się i błądzić a powodzenie ich lub też niepowodzenie będzie sprawą przypadku. Nie znając podstawowych zasad doświadczeń życiowych, nie umieją roztropnie kierować swoimi dziećmi. Tu następują sposoby dla nauczycieli, dla kaznodziejów, dla moralistów i filantropów. Lecz, niestety! jak mało jest i może być dokonane w tych zakresach! Jak zniechęcająca jest ta cała filantropia!

Przyznać jednak trzeba, że z obszerniejszego punktu zapatrywania, porównując czasy obecne z dawniejszymi, zauważyć można postępy w różnych kierunkach. Miasta nasze są schludniejsze, tak cieleśnie jak i moralnie — przynajmniej pod względem wyglądu i prawideł zewnętrznych. Bez względu jakie zdumienia i zawstydzenia mogą nas niekiedy ogarniać na wyjawiane czasami niegodziwości, korupcję i moralną zgniliznę, to jednak gdy porównamy warunki dzisiejsze z tymi, jakie były pięćdziesiąt lub sto lat temu, przyznać musimy, że niema tak jawnego zła, brudactwa, pijaństwa i wyzysku jak dawniej. Zło nie paraduje dziś tak jawnie przed społeczeństwem jak czyniło to kilkadziesiąt lat temu. Walka z pijaństwem i z innymi plagami społeczeństwa czyni pewne, aczkolwiek nieznaczne postępy ku lepszemu.

W niektórych Stanach postęp jest większy aniżeli w innych. Zorganizowane zło bywa demaskowane i karane; jawne pijaństwo jest zwalczane nawet przez tych co sami przekraczają czasami granice trzeźwości, przyzwoitości i zdrowotności w tym względzie.

ZŁO W DAWNYCH CZASACH

Lekcja nasza tyczy się pewnego czasu w historii Izraela, kiedy to klasa ludzi zdolniejszych i pomysłowych doszła do znacznego bogactwa, a najprzedniejsi i najświeślejsi w narodzie pograżyli się w dostatkach, w przepychu i w folgowaniu sobie. Uważali oni, że we walce życia, odnieśli zwycięstwo i że teraz mogli korzystać z owoców ich pracy, zaradności i walki. Troski i starania złożyli na innych a sami chcieli żyć w dostatkach, rozrywkach i lenistwie.

Bóg, przez proroka, gromił takich i oświadczył im, że taki sposób postępowania nie podoba się Jemu. Zagroził im, że niedola będzie wynikiem takiego postępowania. Misją proroka Amosą było, zwrócenie uwagi na tę prawdę, że bogactwa zgromadzone zostały agresywnym samolubstwem i że warunki takie wytwarzają pychę i moralne rozluźnie-

nie pomiędzy bogatymi, gdy zaś ubodzy popadają w zazdrość i różne poządliwości, tracą poważanie dla Boga i religii; stawają się kłamliwymi, niemiłosiernymi, zawziętymi i bezbożnymi. Społeczeństwo znajdowało się jakoby nad brzegiem wielkiego wulkanu i zapowiedzią od Boga było, że wybuch może nastąpić każdej chwili. Amos był ustnym narzędziem Bożym a niniejsza lekcja była częścią jego poselstwa.

OBECNE WARUNKI PODOBNE

Charakter naszej lekcji jest taki, że i do naszych czasów ona może być zastosowana. Pomimo pewnych postępów ku lepszemu w niektórych sprawach i działalnościach społecznych, pomimo filantropijnych przejawów wielu, znajdujących się wewnątrz lub na zewnątrz chrześcijańskich denominacji, niebezpieczeństwo wciąż jeszcze istnieje. Zauważmy najpierw niebezpieczeństwo bogatych. Bogactwa naszych czasów dosięgają w pewnej mierze nawet do sfer najskromniejszych i darzą błogosławieństwami wszystkich.

Jednakowoż masa bogactw tego świata znajduje się w rękach zaledwie kilkanaście jednostek lub rodzin. Ludzie nadmiernie bogaci znajdują się w poważnym niebezpieczeństwie szkodenia sobie. Niektórzy nie umieją nawet wymyślić nowych sposobów zużywania swoich dochodów. Wszelkiego rodzaju przepychy, rozrywki, potrawy itd. są próbowane w nadziei znalezienia zadowolenia, szczęścia, radości i pokoju. Nie znajdując ich, tak bogaci jak i biedni wciąż gonią za czymś więcej — za nowymi przewodami szczęścia. Bogactwo nastrocza więcej sposobności do grzechu w różnych jego formach, włączając rozpustę.

To wpływa ujemnie także na ubogich. Ci, szukając szczęścia, mniemają mylnie, że bogaci i w rozkoszach żyjący znajdują szczęście, gdy zaś oni szukają go daremnie. To sprawia, że biedniejsi, otoczeni licznymi błogosławieństwami naszych czasów, czują się nieszczęśliwymi, ponieważ ich umysły i serca są niezadowolone. Pożądamy szczęścia, radości i przyjemności, i zdaje się im, że tych dostąpić mogą tylko przez bogactwo. W rezultacie tego, serca ich napełniają się złością i zazdrością wobec bogatych. W taki sposób torowana jest droga do różnych nadużyć i gwałtów. Wielu dochodzi do przekonania, że obecne przyjazne warunki społeczne podtrzymywane są tylko rygiem policyjnym i władzami militarnymi, zasilonymi nowoczesnymi wynalazkami — telegrafem, telefonem itd.

NAPOMNIENIE DLA BOGATYCH

„Bogaczom w tym teraźniejszym wieku rozkaż, aby nie byli wysokomyślnymi, ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnym, ale w Bogu ży-

wym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje” (1 Tym. 6:17). Te słowa Apostoła nie były chyba nigdy więcej na czasie jak obecnie. Ci co ufność swoją pokładają w bogactwie niepewnym, potrzebują przebudzenia. Powinni nauczyć się tej lekcji, że zadowolenie, którego oni szukają, nie polega na obfitości dóbr i na samo-folgowaniu, ale na samo-ofierze — na służeniu drugim. Zaiste, tej lekcji powinni nauczyć się wszyscy — tak bogaci jak i biedni. Gdy tych, co szukają szczęścia i radości są miliony, takich, którzy je prawdziwie znajdują jest bardzo mało. Są nimi tylko osoby wierne i świętobliwe — czy są to katolicy, czy protestanci, czy jakkolwiek inaczej mogą nazywać się.

Sekret ich powodzenia w znalezieniu tego, za czym inni wciąż daremnie szukają, polega na tym, że zwrócili swój wzrok ku niebu i udali się za kierownictwem Słowa Bożego. Im więcej oni słuchają Boskich instrukcji i do nich stosują się, tym większego doznawają błogosławieństwa. Boskim poselstwem dla wszystkich jest: szukajcie sprawiedliwości Bożej i Jego woli, szukajcie Boskich reguł i Jego królestwa. Ojciec Adam zbuntował się przeciwko Boskiej woli i przekroczywszy Jego przymierze, ściągnął na siebie grozę niedoskonałości i śmierci, która dotąd nad światem panuje i gnębi całą ludzkość.

Słowo Boże wyjaśnia, że w słusznym czasie groza ta będzie odjęta i Boskie błogosławieństwa spłyną na wszystkich. W międzyczasie Bóg wybiera z ludzi szczególną klasę, w szczególnym celu; jest to klasa Kościoła pierworodnych, których imiona spisane są w niebie (Żyd. 12:23). Ci zostaną przez Wszechmocnego nader wywyższeni i, wraz ze Zbawicielem Jezusem, użyci będą do chwalebnego dzieła błogosławienia całej ludzkości. Ci są członkami duchowego nasienia Abrahamowego, ciała Onego wielkiego Mesjasza, którego Głową jest Jezus. — Gal. 3:16-29.

Najwyższym przywilejem obecnego czasu jest dostać się do tego grona świętych wybrańców Bożych. Aby znaleźć się w tym gronie, wiara i posłuszeństwo Bogu są koniecznymi wymaganiami. Wiara ich musi uznawać Jezusa, że On, jako Baranek Boży, umarł za grzechy nasze i wszystkiego świata. Musi też uznawać Go za Wzór i za Wodza zbawienia. Najwyższej nagrody dostąpią ci, którzy wyrobili w sobie Jego ducha, Jego usposobienie i którzy w tym żywocie postępują Jego śladami. Tacy ewentualnie dostąpią chwały, czci i nieśmiertelności w królestwie.

W obecnym czasie ci, w pojęciu ludzi tego świata, znajdują się po stronie niekorzystnej, w ustawicznej walce z światem, z ciałem i z onym prze-

(Dokończenie na str. 31.)

“STRZEŻ SERCA TWEGO”

“Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi.” — Przyp. Sal. 4:23.



ERCE, które jest ośrodkiem i główną sprężyną życia cielesnego, jest tu użyte, jako symbol uczuć, które są ośrodkiem i główną sprężyną moralnej natury człowieka. Zachowaj ośrodek uczuć w dobrym, prawdziwym i czystym stanie, a słowa, uczynki, spojrzenia i plany wypływające z takiego serca będą dobre, prawdziwe i czyste, chociaż nie zawsze doskonałe. Jeżeli zaś serce nie jest takim, to wszelkie wysiłki dobrego uregulowania życia będą bezowocne, a w najlepszym razie tylko przejściowe. Jeżeli więc chcemy, aby nasze chrześcijańskie życie było wzorowe i stale wzmagające się w sprawiedliwości, to koniecznym jest, aby nasze uczucia były ześrodkowane w Bogu, aby serca nasze tak pewnie kierowały się ku Niemu, jak igła magnesowa ku północy.

Św. Jakub powiedział: “Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich” (Jak. 1:8). Człowiek, którego uczucia nie są ześrodkowane w Bogu, lecz są podzielone z innymi, lub też koncentrują się w nim samym i w różnych jego zachciankach, nie może być innym jak tylko chwiejnym w całym swoim życiu, tak jak nieregularną byłaby droga okrętu, mającego dwa stery i dwóch sterników różniących się w swoich pojęciach co do kierunku, w którym dany okręt ma płynąć. Takie sterowanie okrętu nie przyniosłoby zadowalniającego rezultatu dla żadnego z tych dwóch sterników.

Jeżeli próbujemy sterować bieg naszego życia, tak, aby podobać się światu i Bogu, to nie zadowolimy żadnego. Co więcej, Bóg nie będzie uznawał takiego kontraktu, a gdy On ustąpi, to wpływ tego drugiego pana, czyli świata, zwiększy się, aż w końcu staniemy się niewolnikami tego świata. Jest to omyłka, którą popełnia wielu po rozpoznaniu dobroćliwości Pańskiej. Będąc usprawiedliwieni z wiary w Okup Chrystusa i osiągnąwszy pewien pokój z Bogiem przez zasługę drogocennej krwi, oni nie czynią przymierza z Bogiem, aby poświęcić swoje małe wszystko, tak obecne jak i przyszłe. Czując się wolnymi z niewoli grzechu, pokusą ich jest, aby pozostać wolnymi, tak od Boga jak i od szatana i aby postępować według swych upodobań — służąc bądź Bogu, bądź sobie, albo do pewnego stopnia Bogu, a w pewnym stopniu sobie.

Tacy zazwyczaj godzą się z tym, że posłuszeństwo Bogu aż do stopnia ofiary byłoby rozumną służbą, przez wzgląd na Jego łaskę w ich odkupieniu; jednakowoż oni czują jakąś niechęć do tak zupełnego oddania wszystkiego Bogu, bo zdaje im się, że byłoby to za dużą ofiarą, za dużą utratą osobistych przyjemności i samowoli. Niechaj tedy za-

den z takich nie mniema, że oddał swe serce Bogu. Oddać swe serce Bogu znaczy poddać Jemu całą swoją istotę, aby czynić Jego wolę, bez względu ileby to kosztowało, aż do stopnia samo-ofiary, gdyby Jego wola i Jego dzieło tego wymagały. Oddać swe serce Bogu jest więc pewnego rodzaju ujęciem i opanowaniem wszelkich przyszłych pokus od razu, przez kompletne poddanie Bogu swych uczuć, a także swej woli. To zadecyduje każdą kwestię co do praw i przywilejów, i nie będzie rozróżniać pomiędzy wyraźnymi przykazaniami Bożymi, a Jego napomknietymi życzeniami; albowiem pożywieniem i napojem takiej osoby będzie czynienie woli Bożej, bez względu czy to będzie przyjemnym lub nieprzyjemnym dla ciała; bez względu czy wyniki tego będą mogły być rozpoznane czy też nie.

To oddanie serca Bogu, to zupełne wyrzeczenie się wszelkich korzyści, nadziei i dążeń obecnych i przyszłych, jest poświęceniem. Tak zupełnie poświęceni mogą mieć niezachwianą ufność w Boską mądrość, miłość i moc i mogą trzymać się mocno Jego nader wielkich i kosztownych obietnic. Bóg ich nigdy nie opuści ani zaniecha, nie dozwoli również, aby byli kuszeni ponad możność ich wytrzymałości. Takim wszystkie rzeczy będą pomocą ku dobremu. Tylko ci, co są tak poświęceni, mogą mieć i mają on niezgłębiony pokój i radość serca, których przechodzące burze i trudności obecnego życia nie zdołają zakłócić.

Mało jest tych, co podejmują ten krok zupełnego poświęcenia się Bogu, a jeszcze mniej tych, co żyją według tego w praktyce i co trzymają swe serca w ustawicznym poddaństwie Boskiej woli. Stąd tak mało jest tych, co zachowują swe serca w miłości Bożej (Juda 21); i mało tych, co rozkoszują się pełną miarą radości, pokoju i społeczności z Bogiem, co jest przywilejem wszystkich zupełnie poświęconych i wiernych. Aby utrzymać nasze nowe pokrewieństwo z Bogiem, jako Jego poświęconych synów, aby pozostać w tym duchu przysposobienia synowskiego teraz, a w przyszłości dostąpić współuczestnictwa z Chrystusem w Boskiej chwale, nie możemy sobie pozwolić, aby w czymkolwiek sprzeciwiać się Boskiemu kierownictwu. Niechaj nasza wola będzie umarłą dla siebie, a poddaną woli Bożej i niechaj Jego wola kieruje i rządzi całym naszym postępowaniem według Jego planu. Tylko w ten sposób będziemy stosować się do instrukcji Apostoła: “Pokój Boży niech rząd prowadzi w sercach waszych.” — “Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia

(Dokończenie na str. 31.)

Myślącym Pod Rozwagę

PASZPORT DO LEPSZEGO ŻYCIA

Poniższy artykuł, napisany przez kaznodzieję amerykańskiego, H. B. Walker, jest piękną, ciekawą i budującą alegorią względem Pisma Świętego. Podajemy go więc w dosłownym tłumaczeniu, pod rozwagę i dla zbudowania naszych czytelników:

"U brzegów Libanu tuli się miejscina zwana Gebal. Jest to miejsce piękne, w pobliżu błękitnych wód morza Śródziemnego. W okresach panowania Greków i Fenicjan, miejscowość ta nazywała się Biblos i ruiny starożytnego miasta są obecnie odkopywane. Krzyżowcy zbudowali tam zamek obronny, pozostałości którego świadczą o sile fortecy zbudowanej w celu oparcia się hordom Saraceńskim.

"Miasto Biblos było sławne w dawnych czasach, z produkcji tzw. papyrus; skąd, z łacinskiego, mamy nasze słowo 'papier.' Zwoje papyrusu nazywano 'biblia,' czyli księgi, z tej racji, że papyrus fabrykowany był w mieście Biblos. Zdawało się więc rzeczą naturalną, aby zbiór zwojów Pisma Świętego nazwać Biblią.

"Na podobieństwo wyrazu 'Biblia,' całe Pismo Święte utwierdzone jest na historii. Ono podaje historię 'szczególnego narodu Bożego,' przez okres 1,600 lat. Zawiera w sobie wiekową mądrość, zlaną z żywą historią i dopływającą aż do naszych czasów. Ono jest 'pochodnią nogom naszym' i 'światłością na ścieżce naszej,' czyli na błędnej drodze nowoczesnego życia.

"A jednak ta Księga odwieczna jest dla nas — jak powiedział Bruce Barton — 'Księgą, której żaden nie zna.' W każdym razie, znajomość nasza o Biblii jest skąpa. Gdyby nasza znajomość arytmetyki (rachunków) była tak skąpa jak jest nasza znajomość Biblii to nie byłibyśmy w stanie utrzymać naszego konta bankowego w równowadze. Nie dziw więc, że i życie nasze wychodzi często z równowagi.

"Chociaż ludność tego kraju, jak i całego świata cywilizowanego, mieni się być chrześcijańską, to jednak mało jest takich, którzy umieliby dać rzeczową odpowiedź, nawet na najprostsze pytanie dotyczące Pisma Świętego i jego nauk. Może wielu z nas mniema, że znamy ją dość dobrze, lecz śmiało powiedzieć można, że żaden z nas nie jest zaznajomiony z 'radą Bożą,' tak

jak być powinien. Faktem jest, że z wszystkich ksiąg, Biblia ma najwięcej nabywców; lecz niestety, ona jest więcej kupowana aniżeli czytana!

"Biblia nie jest książką łatwą do czytania. Są w niej zapiski trudne do zrozumienia dla nowotnych. Jednakowoż — jak powiedział powieściopisarz Mark Twain — największy kłopot zadają nam nie te teksty z Biblii, których nie rozumiemy ale te, które rozumiemy aż za dobrze.

"Nie każdy zdoła pojąć głęboką teologię określoną przez św. Pawła; lecz nie trudno jest zrozumieć jego oświadczenie: 'Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi a miłością bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzęmiący' (1 Kor. 13:1). Nie raz odczuwamy próżność i nieszczerłość w krasomówcach; ponieważ nie ma w nich głębszego, szczerzego zainteresowania dla osób.

"Studenci uniwersytetów wiedzą, że kalkulacja (najwyższy stopień matematyki) nie jest łatwa do nauczania się, lecz wielu z nich ćwiczą się, starają się ją objąć umysłem, dla dobra kariery, jaką mają przed sobą. Oni wiedzą, że to co jest wartościowe, nie przychodzi łatwo; lecz cokolwiek dodaje wyrozumienia i kompetencji w życiu człowieka, warto o to zabiegać. Podobnie zdobywanie wyrozumienia Pisma Świętego, coś kosztuje. Ono jest paszportem do lepszego życia.

"Jan Kalwin zwykł być mawiać, że Pismo Święte można przyrównać do okularów u stareca. Okulary pomagają oczom jego do zobaczenia wyraźnie tego, co przed włożeniem okularów widział tylko w zamgleniu. Podobnie Pismo Święte rozprasza ciemność i mgłę naszego wzroku duchowego i pomaga nam do zobaczenia Boga wyraźniej. Pomaga nam też do lepszego rozpoznawania naszych obowiązków i drogi żywota. Dobrze uczynimy gdy okularami tymi posługiwać się będziemy jaknajczęściej."

Zaiste, piękne porównanie i piękna zachęta, szczególnie dla tych, którzy pod względem wyznania, nabożeństwa i praktyk duchowych, mienia się być "Badaczami Pisma Świętego!" Dobrze będzie przy tym zauważyć napomnienie św. Jakuba: "Bądźcie czynicielami Słowa, a nie słuchaczami (lub czytelnikami) tylko, oszukiwającymi samych siebie." — Jak. 1:22.

Niedole Starożytne A Nowoczesne

(Dokończenie ze str. 29.)

ciwnikiem. Świat nie może pojąć jakiego zadowolenia i błogosławieństwa ci dostępują, w rezultacie podporządkowania swej woli pod wolę Bożą i otrzymania Jego Ducha. Faktem jednak jest, że tylko ci dostępują pokoju, radości i błogosławieństw, jakich świat nie może dać ani wziąć. Czego inni ludzie szukają a znaleźć nie mogą, tym wierni Pańscy rozkoszują się.

"Życie ich pełne duchowych radości,
Bo w sercach szczęście i pokój gości."

W. T. 5242—1913.

"Strzeż Serca Twego"

(Dokończenie ze str. 30.)

(usposobienie serca, poświęcenie woli), które było w Chrystusie Jezusie." — Kol. 3:15; Filip. 2:5.

Nadzieja współuczestnictwa z Chrystusem w chwale sprawia, że poświęcony raduje się, gdy obecnie jest uczestnikiem Jego ucierpienia, jak zachęca do tego Apostoł słowami: "Radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili." — I Piotra 4:13.

W. T. 1562—1893.

Echo z Konwencji

W CHICAGO, ILL.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska i pokój od Ojca Niebieskiego niech się Wam rozmnoży, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zapowiedziana uczta duchowa w Chicago, odbyła się w dniach 28, 29 grudnia minionego roku. Był to czas spędzony w miłej społeczności bratniej. Bóg obficie zlał Swoje błogosławieństwo na tę uczcę duchową, co można było zauważyć po wszystkich uczestnikach. Duch pokoju, radości i zadowolenia odbijał się z twarzy wszystkich braci i siostr. Nic też dziwnego, że w takim nastroju te dwa dni przeminęły nam bardzo prędko.

Wykłady były na różne tematy, zachęcające braci i siostry do wiernego bojuwania wiary, wskazując na trudność czasów w jakich żyjemy, w których będą mogli się ostać tylko ci, co są zupełnie oddani Bogu. Bracia zjechali się ze zborów okolicznych i z dalszych. Zebranie to miało charakter podobny do zebrania rodzinnego. Można powiedzieć, że to była rodzina Boża. W miłej społeczności spędziliśmy te dni, słuchając Słowa Bożego. Bracia napominali do miłości i zgody, jak również wskazywali na bliskie dokonanie się naszej pielgrzymki tu na ziemi i na ostatnie przejścia Kościoła i świata.

Były też przygotowane przez miejscowych braci i siostry smaczne pokarmy cielesne, jak również były nadesłane na ten rok 1958 życzenia, od braci z Polski, Francji, jako też z Ameryki.

Splnęło obfite wprawdy strumienie,
Pan okna łaski otworzył niebiańskie
I błogosławił wszystko zgromadzenie,
Abym do końca pozostało Pańskie.

Była to dla nas błoga chwila, otrzymaliśmy dużo zachęty i świeżej siły, by opuszczone ręce i zemdłone kolana wyprostować i nadal czynić proste koleje nogami naszymi, by nadal biec a nie ustawać. — Izaj. 40:31; Żyd. 12:12, 13.

Radością i łaskami Bożymi, któreśmy doznali na tej uczcie, dzielimy się z wszystkimi uczestnikami tej samej kosztownej wiary. Na życzenie zgromadzonych, przesyłamy też bratnie pozdrowienie przez łamy "Strazy," dla wszystkich współwyznawców tej samej prawdy Bożej. Pozostajemy w miłości Chrystusowej.

Za uczestników konwencji, br. J. Jezuit, Sekr.

PLANOWANE KONWENCJE

WINNIPEG, MAN., KANADA

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj zawsze gości w sercach Waszych!

Podajemy do wiadomości, że przy Boskiej łasce i pomocy, zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg urządza uczcę duchową w dniach 5 i 6 kwietnia b. r., w budynku p. nr. 240 Maniitoba Ave, przy Main Str.

Konwencja rozpocznie się w sobotę, 5 kwietnia, o godz. 9 rano.

Wszystkich braci i siostry, ze zgromadzeń okolicznych, a także zdalszych, serdecznie zapraszamy, aby

raczyli przybyć i wspólnie zasilić się pokarmem duchowym, o który zanosimy modlitwy, aby Ojciec Niebieski raczył nam udzielić, przez Swoje narzędzia.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. zgromadzenia br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave., Winnipeg 4, Man., Canada.

WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Podajemy niniejszym do wiadomości, że jak w kilku latach poprzednich, tak i w bieżącym, zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urządza jednodniową uczcę duchową, w niedzielę Wielkanocną, tj. 6 kwietnia. Uprzejmie zapraszamy braci i siostr okolicznych, a także z dalsza, komu możliwym jest przyjechać. Bracia sposobni do przemawiania są również proszeni o przybycie i usłużenie nam Słowem żywota. Ufamy, że bracia i siostry zgromadzą się licznie, a Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co zwykle, tj. "Masonic Temple," 56 Main ul., Wallingford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano, w niedzielę, 6 kwietnia.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. br. F. Król, 421 Long Hill Rd., Wallingford, Conn.

Kto żyje w gniewie i złości,
Doczeka się nieprzyjemności.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lutym:

Br. W. Stec — Milwaukee, Wisconsin	16
Br. M. Wesołowski — South Chicago, Illinois	16
Br. J. Wojciechowski — Kenosha, Wisconsin	16

W miesiącu Marcu:

Br. P. Lalik — Covert, Michigan	9
Br. Al. Cieślak — Calumet City, Illinois	9
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	9
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wisconsin	16
Br. M. Wesołowski — Kenosha, Wisconsin	16
Br. J. Czajkowski — South Bend, Indiana	16
Br. A. Zieliński — South Chicago, Illinois	16
Br. S. F. Tabaczyński — Chicago, Ill.	23

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od	godz. 10:30—10:45	rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Brooklyne, Mass. WBOS	1600 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od	godz. 10:45—11:00	rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa. WJMJ	1540 kil. od	godz. 8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
S. Bend, Ind. WJVA	1580 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
St. Paul, Minn. WISK	1590 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Waterbury, C. WWCO	1240 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Cleveland, Ohio. WSR	1490 kil. od	godz. 1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill. WTMV	1490 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Hudson, N. Y. WHUC	1230 kil. od	godz. 4:30—4:45	po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od	godz. 1:45—2:00	po poł.
Scranton, Pa. WICK	1400 kil. od	godz. 6:45—7:00	wiecz.